GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu kwartalnie złp. 12 — miesięcznie złp. 4. Ner pojedynczy gr. 10.

N^RO 157

Prenumerata na prowincji z opłatą pocztową złp. 20 kwartalnie.

w Warszawie dnia 14 Czerwca 1830 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

AMSZTERDAM. — *Dnia 5 czerwca.* — Na wczorajszym targu wielki ruch panował i zakupiono znaczne partje pszenicy i żyta. Płacono pszenicę polską 130-funtową białopstrokatą po 360 Fl. (po złp. 44⅗ za korzec); 117-fnt. wysokopstrokatą po 340 Fl.; świeżą 126-fnt. białopstrokatą po 328 Fl.; czerwonopstrokatą 124-fnt. po 300 Fl. Żyto świeże 121-fnt. pruskie po 160 Fl., dawne 117 do 118-fnt. po 153 do 155 Fl.

HAMBURG. — *Dnia 8 czerwca.* — Obligacje udziałowe polskie, na ostatniego czerwca żądano 127¼, płacono 127, na ostatniego lipca żądano 128¼, płacono 127¾.

LONDYN. — *Dnia 4 czerwca.* — Cena pszenicy poszła w górę o 1 do 2 s. na lepszém ziarnie, o które dopytywano się dość skrzętnie. Jęczmień bez pokupu. Owies ma amatorów i trzyma się w cenie. W upłynionym tygodniu sprowadzono z zagranicy: pszenicy 12,400; jęczmienia 1200; owsa 2200 kwarterów.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KROLESTWO POLSKIE.

— *Doniesienie.* — Nie będzie zapewne obojętną dla właścicieli owczarni wiadomość, iż mając zamiar zawiązania bezpośredniego handlu wełną między Warszawą a Londynem, co dotąd prawie nie miało miejsca, na nadchodzącym jarmarku, o ile tego dozwolą ceny, znaczne partje wełny na ten przedmiot zdatnéj, zakupićbym sobie życzył. Lecz wełna abym ją mógł kupować, powinna być w gatunku poprawnym, bardzo czysto myta, przed lub zaraz po strzyży gatunkowana, w runach całych składana, i o ile to być może wiązana szpagatem dobrym, nie zaś ogonkami wełnianemi kręconemi. Nie jest dostateczném staranne owiec chodowanie, można wełnę zepsuć już w saméj strzyży i pakowaniu. Raczą więc panowie właściciele owczarni, wszelkiéj dokładać baczności o staranne wełny na spredaż przyrządzenie, aby tę odnogę handlu z Anglją, z któréj dotąd Niemcy tyle ciągną korzyści, otworzyć Polsce dla tego ważnego płodu rolniczego. — Miło mi będzie wspartemu już radą i pomocą wielu znakomitych w kraju osób, posłużyć za narzędzie do tego wielkiego handlowego dzieła. W czasie targu wełnianego obecnym będę w rynku Starego-miasta w domu pod Nr. 59 położonym. — A. *Schönlanck* z Londynu, mieszkający teraz przy ulicy Gwardji w domu P. Hoffmann pod Nr 1981.

— Na placu przy ulicy Pawiéj pod liczbą 2349 sytuowanym, w dniu 18 czerwca o godzinie 10 z rana, sprzedane zostaną przez publiczną licytację przeszło 2000 beczek do wapna. Mający chęć kupna takowych, bliższą o tém powziąć mogą wiadomość na miejscu u dozorcy przy fabryce, wznoszącego się na tymże placu więzienia inkwizycyjnego.

— Do sklepu ubogich w domu Towarzystwa dobroczynności złożono do wyprzedania następujące wina: Reńskie z r. 1822 Rydesheimer, Markiebruner, Hochheimer but fl. 5; z r. 1825 Markiebruner Hochheimer but. fl. 4, Liebfraumilch po fl. 3 gr. 15, reńskie czerwone Asmanhauser but. po fl. 4, Meinischer Ausbruch czerwone but. po fl. 4, st. Julien but. po fl. 3 gr. 10, Hermitage białe w butelkach z miejsca sprowadzone, pierwszy gatunek but. po fl. 13, drugi gatunek fl. 11. Wina węgierskie stołowe dobre but. fl. 3 gr. 15, maślacz wytrawiony z r. 1823 but. fl. 5, stare węgierskie but. fl. 10. Wszystkie powyżéj wyrzeczone wina, oznaczone są pieczątką E. L.

— Nowy transport szalów i chustek wełnianych w rozmaite dessenie, w guście francuzkim najświeższy mody, znajduje się na Inflandzkiéj ulicy pod Nro 2214 lit. F: w d. Blümmel, gdzie po cenach fabrycznych sprzedają się. Można je także widzieć i kupić po takich samych cenach w składzie P. Geyzmera przy ulicy Miodowéj gdzie jest skład kobierców tutejszéj fabryki.

Posiedzenie Sejmowe

Rapport ogólny Rady stanu.

(Dalszy Ciąg.)

(Wydział wewnętrzny.)

Wyroby bawełniane. — Jak w innych krajach tak u nas, tkanki z bawełny służą za odzież większéj połowie mieszkańców, nosi je już prawie klassa średnia, włościanie nawet zamożniejsi z upodobaniem zastępują płótno tkanką z bawełny. Wielka potrzeba podobnych wyrobów nastręczyła konieczność zaprowadzenia i tego przemysłu. Gdy od przędzalni bez tkactwa zaczynać byłoby niepodobieństwem, po zregulowaniu zatém opłaty celnéj od przędzy zagranicznéj, zaczęło się od roku 1823 zasiedlać, i rozkrzewiać po kraju tkactwo. Powstały osady: w Turku, Częstochowie, Lelowie, Pillicy i Kromołowie, w województwie Krakowskiém; w Pabianicach i Łodzi. Niektórym tkaczom zbudowano domy, innym wydzielono na budowę

pożyczki, i mimo tego, że jeszcze dokładnéj drukarni i appretury tych wyrobów w kraju nie ma, tkactwo utrzymuje się z sprzedaży surowych tkanek powiększéj części z farbowanéj przędzy wyrobionych. Upadł zakład tkacki pana Maj na Solcu w Warszawie założony; starano się wszelako całą ilość zapomogi odzyskać, a gmachom na ten cel wzniesionym inne nadać przeznaczenie. Fabryka przędzalni, tudzież tkactwa w Lipkowie p. Paschalisa et Comp. w tych latach powiększoną została, ku czemu rząd przyszedł jéj w pomoc znaczną zapomogą. Ustać musiała drukarnia perkalów w Marymoncie i dla zachodzącéj różnicy między późniéj ogłoszoną taryffą celną, a wcześniejszym z przedsiebiercami kontraktem, musiano odkupić zakład rzeczony, nie mogąc funduszów fabrycznych obciążać obowiązkiem płacenia cła od podwyższonego. Powstały natomiast w tym dziale wyrobów dwa znakomite zakłady w mieście Łodzi, przędzalnia bawełny p. Wendysch, która w tych latach odebrała złp. 135,000 zapomogi, i farbiernia czerwieni Tureckiéj p. Lange, który na ten cel użyskał 40,000 złp. pożyczki. Postęp od roku 1823 wyrobów bawełnianych w kraju, oznaczyć tylko można przez produkcyę spisaną w roku 1828; gdyż przed 1824 rokiem z pierwiastkowych tego przemysłu zawiązkach dla zbyt małéj produkcyi, nie obliczono tego rodzaju wyrobów. Wypuszczono więc w obieg handlowy w roku 1828 z rękodzielni krajowych, tkanek bawełnianych, 2,513,102 łokcie, pończoch par 79,421, innych dzianych wyrobów sztuk 1983 i tasiemek sztuk 76,020. Co do powyżéj wzmiankowanych trzech rodzajów, wyrobów z wełny, lnu i bawełny, wypada jeszcze nadmienić: iż korzystając z bytności w Anglji pana Filipa de Girard, mechanika przy górnictwie krajowém, wynalazcy machin do przędzenia lnu i paczeszy, polecono mu zakupić tamże, wzorowe machiny do przędzenia wełny czesanéj, lnu, bawełny; warsztaty mechaniczne do tkania płócien i bawełnicy, i machiny do drukowania perkalów; wydatek na to wynosi 320,000 złp. z których 260,000 złp. uiszczono z funduszów lat niniejszém zdaniem sprawy objętych, resztujące zaś 60,000 złp. wypłacone być mają późniéj, po odstawieniu machin do Warszawy. To kupno, a raczéj sprowadzenie zakupionych przedmiotów, jak z jednéj strony licznych doznawało trudności, tak z drugiéj będzie podstawą nader ważnych zakładów, które się w późniejszych latach rozwiną.

Inne rozmaite fabryki. — Powiększoną została w Warszawie przez panów Hirschmann i Kijewskiego fabryka przetworów chemicznych, przy pomocy rządu, w summie złp. 115,000 jéj w tych latach wydzielonéj, i dostarcza obficie po cenach umiarkowanych materjały, nietylko dla krajowych fabryk i farbierni, lecz po części wysyła takowe i za granicę. — Przy uzyskanéj pożyczce w summie 30,000 złp. z funduszu na wsparcie zakładów przemysłowych wyznaczonego, zaprowadził pan Müller w stolicy młyn do mielenia zboża, z użyciem zamiast zwyczajnych kamieni, wałców stalowych karbowanych. Rozwinięty przez niego system powiódł się szczęśliwie, i znalazł za granicą naśladowców. — Zakładowi odlewów żelaznych pana Ewans et Comp. w Warszawie, jako dostarczającemu machin rolniczych i mechanicznych, udzielono w tych latach pożyczkę w summie 40,000 złp. — Powstają liczne i coraz więcéj wydoskonalone kuźnice w województwie Sandomierskiém i części Krakowskiego, które równie na potrzebę kraju, i na wywóz dostarczają dobrego żelaza. — Fabryki skór w zwyczajnych gatunkach, odpowiadają po części krajowéj potrzebie. Różne wyprawy skór, safjanów i zamszowe, przedsiebrane są z należytym postępem w Warszawie, Kaliszu, Koninie, Radomiu, Końskich, Wiłkowyżkach, Wysztyńcu i w wielu innych miejscach, a fabryki rękawiczek, pomiędzy któremi najznaczniejszy jest zakład pana Gross w stolicy, dostarczają z materjału krajowego dokładnych wyrobów. — Oprócz powyższych zakładów wzniosły i wydoskonaliły się w kraju, a szczególniéj w stolicy, rozmaite fabryki powiększéj części od rządu wsparciem zachęcone: jako to: przedmiotów platerowanych i lakierowanych, odlewów bronzowych, szkła i fajansów, instrumentów chirurgicznych i muzycznych, kwiatów sztucznych, kapeluszy słomianych, broni dziwerowanéj, porteru, lamp, mebli, pojazdów i t. p. — Dwie wystawy publiczne celniejszych płodów przemysłu narodowego, odbyte w latach 1825 i 1828 odpowiedziały oczekiwaniom rządu, i okazały znaczny postęp w wyrobach. — Od roku 1824 udzielono patentów swobody 56 sztuk i jeden list wynalazku na przedmioty w pismach publicznych, wedle urządzeń ogłaszane.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Izba Senatorska d. 12 *czerwca*

Projekt do prawa o włóczęgach, tułaczach i żebrakach wniesiony pod decyzję izby senatorskiéj, przyjęty został jednomyślnie.

Izba Poselska tegoż dnia.

— Po zebraniu się Izby Poselskiéj o godzinie 10téj zrana, i odczytaniu listy obecności członków, marszałek zawiadomił izbę: iż przychylenie się rady administracyjnéj do żądania, aby czas na petycje był przedłużony, sprawia, iż w dniu dzisiejszym, projekt o zmianie art. 127 prawa hypotecznego oraz ligitymacji przez świadków, który podług dotąd przepisanego porządku obrad teraźniejszego sejmu, dopiéro w dniach 17 i 18 b. m. pod decyzję izby miał przychodzić, dziś wprowadzonym zostanie; w skutek czego dał głos wprowadzającemu projekt radcy stanu *Wyczechowskiemu*. Następnie zabierali głosy kolejno członkowie kommissji sejmowéj do praw cywilnych i kryminalnych, i wszyscy przedstawiali powody mówiące za przyjęciem wniesionego projektu. Po zrobieniu niektórych zarzutów i uwag, gdy tak komisarze i członkowie izby, jako też radca stanu *Woźnicki* dostatecznie na nie odpowiedzieli; marszałek zamknął dyskussję i przystąpiono do głosowania. Głosujących było 112; za projektem było głosów 102, przeciwko projektowi głosów 10. Marszałek przeto ogłosił: iż projekt jest przyjęty większością głosów 92; poczém sessję, z powodu potrzeby znoszenia się kommissji sejmowych z radą stanu, na dzień 17 b. m. i r. na godzinę 10 z rana odłożył.

Wiadomości Warszawskie.

— Popis publiczny uczniow trzech oddziałów Instytutu Agronomicznego odbędzie się dnia 16 czerwca r. b. w pałacyku Marymonckim od 9téj zrana zacząwszy.

— W ciągu zeszłego tygodnia opuściło prassę dziełko J. B. *Puscha* pod tytułem: *Krótki rys geognostyczny Polski i Karpat północnych, czyli opisanie zewnętrznego ukształcenia i wewnętrznego składu ziemi*

tego kraju. To dziełko z tomów Igo i 2go Sławianina wyjęte, i w jedną całość osobno odciągnięte, w niewielu exemplarzach znajduje się do nabycia w pracowni chemicznéj uniwersytetu. Cena jednego exemplarza na zwyczajnym papierze zł. 4, na berlińskim zł. 5.

— W drukarni przy ulicy Mazowieckiéj wyszedł *Wiersz do Henrjety Sontag* przez Konstantego *Gaszyńskiego*, z przydaniem tłómaczenia francuzkiego przez Ludwika *Wołowskiego.* Dostać można po zł: 1 za exemplarz w drukarni wspomnionéj i we wszystkich xięgarniach stolicy.

— Tom 17ty pamiętnika technologicznego Piast wyszedł z druku, i w dniu 15. b. m. w którym się kończy prenumerata kwartału szóstego, oddany będzie szanownym prenumeratorom w miejscu gdzie opłacili prenumeratę, oraz złożone będą opieczętowane exemplarze w głównéj expedycji gazet, przy pocztamcie w Warszawie, dla osób które na toż dzieło na prowincji zaprenumerowały.

— Dzieło statystyczno - jeograficzne pod tytułem: Jeografia wschodniéj części Europy, czyli *Opis krajów sławiańskich* J. H. P. jest do sprzedania w małéj liczbie exemplarzy w kantorze drukarni Gałęzowskiego i komp. w cenie zniżonéj po złp. 6 gr. 20.

— W tych dniach opuścił drukarską prassę poszyt VII Starożytności Polskich, pod tytułem: *Pamiętnik Sandomierski.* Pamiętnik Sandomierski wychodzi każdego miesiąca zaczynającego ćwierć roku. Tom I składający się z 4 poszytów z r. 1829, kosztuje złp. 18. Tom II składający się z tyluż poszytów z r. b. złp. 24.

FRANCJA. — *Z Paryża d. 2 czerwca.* — Dzien. *Messager* mówiąc o zrzeczeniu się xięcia Leopolda, zapewnia że ofiarowanie temu xiążęciu berła Greckiego, nie miało innego celu, jak polityczne pozbycie się go z Anglji, które w obecnych okolicznościach nie jest na rękę pierwszemu ministrowi, to jest xięciu Wellingtonowi. Zdaje się że xiąże Leopold stanie teraz na czele opozycji, tymbardziéj że znalazł w obu izbach parlamentu bardzo wielu przyjaciół, i że przy teraźniejszym stanie zdrowia królewskiego, obawiają się aby xiąże Wellington nie przewiódł w parlamencie takiéj rejencji jaka była za Pitta, który cień tylko władzy zostawił rejentowi, to jest ówczesnemu xięciu Walji. Mówią, że zrzeczenie się xięcia Leopolda wyszło z pod redakcji lorda Grey. — Tenże dziennik zapewnia, że tron grecki po zrzeczeniu się takowego przez xięcia Leopolda, oddany będzie xięciu Wazie; inne dzienniki mianują na tę dostojność xięcia Emila Darmstadtskiego. — Podpalanie już nie w saméj tylko Normandji, ale pokazuje się w Pikardji i w departamencie de l'Aisne. Niebezpieczeństwo jest coraz bliższe stolicy. W St. Denis podłożono materjały palne; szczęściem postrzeżone zostały dość wcześnie, ale zbrodniarz ocalił się ucieczką. — Tahir-pasza, któregot sułtan przysłał w poselstwie do Francji, był dowódzcą flotty Tureckiéj pod Nawarino. — Dziennik *Globe* zapewnia, że Ludwik ośmnasty powierzył kilka zapieczętowanych listów pewnéj zaufanie jego posiadającéj osobie, z obowiązkiem, ażeby ich przez ciąg panowania Karola X, nie otwierano. Sądzą, że Ludwik XVIII który znał dostatecznie charakter brata swego, przepowiada w nich wypadki polityczne, za panowania tegoż zajść mogące. — Burmistrz miasta Poissy donosi w liście pisanym do wydawców dzien. *Quotidienne*, że podczas rozruchu w tamtejszém więzieniu, życie pana Fontan nie było w żadném niebezpieczeństwie. W tymże liście daje rzeczony burmistrz zapewnienie, że pan Fontan nie jest używany do żadnych robót, i że nie obchodzą się z nim tak, jak z innemi więźniami za zbrodnie osądzonymi. — Słychać o zaprowadzeniu ministerstwa policji pod kierunkiem p. Dudon. P. Ferd. Berthier przeznaczają na ministra skarbu. — Między 221 deputowanymi, którzy za adresem głosowali, było 61 mających urzędy odwołalne. *Gazette* wymienia wszystkich, jak się zdaje jedynie dlatego, ażeby im udzielono dymissje. Między tymi, było: 4 ministrów stanu (Martignac, Hyde de Neuville, de Caux i Bourdeau); 4 radców stanu; 1 referendarz stanu (de Cormenin); 2 inspektorów dróg; 1 podintendent; 3 urzędników prefekturalnych; 9 burmistrzów (*maires*); 14 radców departamentowych i 3 obwodowych; 1 kassjer kassy umorzenia; 8 jenerałów i 6 jenerał - majorów; 2 pułkowników; 1 podpułkownik; 1 major z korpusu inżenjerów i 1 profesor (Bavoux). — Jeden z zabójców marszałka Brune, ukrywał się w Egipcie. Zginął teraz w pojedynku odbytym w Damietta z pewnym Francuzem zostającym w służbie Ihrahima - paszy; papiery znalezione w jego puljaresie wykryły tajemnicę. — Pod Algierem powstała mocna burza morska, tak dalece, że dla bezpieczeństwa musiała eskadra blokująca usunąć się na głębokie morze. Dwie francuzkie fregaty i jedna korweta Angielska rozbiły się przy brzegach Algieru. Gdy się to działo, flotta wyprawy Francuzkiéj znajdowała się jeszcze w porcie Tulońskim. Jenerał Burmont oddalając się z Tulonu, zapewniał, iż dnia 26 czerwca, będzie jadł obiad w Algierze.

KRAKÓW. — Świeżo urządzone około miasta naszego spacery, (plantacje) zaopatrzone zostały funduszem zapewniającym potomności tęż samę przyjemność, jakiéj my ztąd już obecnie doznajemy. Zaproszony do kierowania robotami plantacji JW. *Florjan Straszewski*, chcąc uwieczniċ to piękne dzieło, wykonaniu którego poświęcał się do téj chwili nie przestaje, ofiarował summę hypoteczną 3000 czerwonych złotych w złocie, od któréj procent służyć ma na wieczyste onych w należytym porządku utrzymywanie. Akt urzędowy wspaniałego daru tego w dniu 6tym b. m. podpisany został.

NIEMCY. — W dniu 25 m. b. obchodzić będzie kościół ewanielicki trzecią setnicę założenia konfessji augsburgskiéj. Konfessja augsburgska jestto produkowane przez protestantów na sejmie w Augsburgu r. 1530 cesarzowi rzeszy i podpisem protestanckich stanów stwierdzone wyznanie wiary. Za rozkazem elektora Saskiego, Jana Statecznego, ułożył był Luter to wyznanie wiary w 17 artykułach, lecz dla popędliwego stylu jego, przerobił je z rozkazu elektora i z zezwoleniem wszystkich protestanckich xiążąt i teologów, Filip Melanchton. Ta nowa redakcja przełożona i odczytaną była sejmowi d. 25 czerwca 1530. Oryginał znajduje się w cesarsko-austrjackim archiwie, i podług niego wydrukowane wyszło w Wittenbergu 1531 wydanie konfessji augsburgskiéj. Następnie zaś porobił w niéj Melanchton niektóre zmiany podług własnéj woli, i to odmienione wydanie wyszło 1540. Ztąd powstała różnica między niezmienioną i zmienioną konfessją augsburgską; piérwsza, sejmowi produkowana, przyjęta jest od lutrów, druga, przez Melanchtona zmieniona, od kalwinów.

WIADOMOSCI NAUKOWE.

Obraz Egiptu, Nubji i okolicznych krain.

W szczupłym artykule nie zamierzamy sobie wprawdzie wystawić na widok czytelnika obrazu Egiptu, Nubji i okolicznych kraiu, ale chcemy udzielić kilka wyjątków z dzieła, które w tym roku wyszło w Paryżu pod takim tytułem. Autorem jego jest pan *Rifaud*, Marsylczyk, człowiek, który po dwudziestu siedmiu latach ciągłych podróży w Europie, Azji i Afryce, w 1827 roku przybył do ojczyzny. Dzieło, które teraz wydał, jest tylko drobną próbką prac jego, jestto poprzednik torujący drogę poważniejszemu, ważniejszemu, obszerniejszemu dziełu. Będą w niém zawarte postrzeżenia autora pod względem historji naturalnéj, archeologji, jeografji, topografji, obyczajów, zwyczajów, stanów towarzyskich mieszkańców, sztuki lekarskiéj, rolnictwa, przemysłu, sztuk pięknych, meteorologji i tam daléj... Tak bowiem zawczasu zapowiada autor. Przywiózł on z sobą blisko ośm tysięcy nowych przedmiotów tyczących się historji naturalnéj i archeologji, wszystkie zaś rysunki w tym zbiorze znajdujące się, są wyrobione, wykończone, farbami naciągnięte. Wygrzebał sześćdziesiąt i sześć posągów; sześć pomników nieruchomych w okolicach Teb starożytnych jego staraniem zostały odgrzebane, oczyszczone i na widok publiczny wystawione; dwieście napisów hieroglificznych, kuficznych, łacińskich, arabskich własną ręką jego zostały przeniesione na papier: oprócz tego przywiózł mnóztwo muszli, zwierząt i ptaków wypchanych, owadów i kwiatów zanurzonych; słowem na wielkie rzeczy się zanosi z jego przyszłém dziełem a o tém wszystkiém nie tak od niego jako raczéj z pism towarzystwa jeograficznego mamy wiadomość. Nim zaś co nastąpi, wydał teraz dzieło, o którém mówimy, a to aby udzielić publiczności niektórych ogólnych wyobrażeń; tym zaś którzy chcą podróżować w tamtejszych strefach, aby dać nieodbicie potrzebną skazówkę i przewodnika wiernego. My prawie, pewni jesteśmy że żaden z naszych czytelników nie zechce podróżować po Egipcie, Nubji i t. d. nic więc nie powiemy o téj części dzieła, która ma za przedmiot szczegóły, służyć mogące w téj mierze za skazówkę, ale natomiast o ogólniejszych rzeczach powiemy.

Ubiory. Pomimo że Europejczycy przyzwyczajeni są do swego wygodnego ubioru, muszą prawie koniecznie zaniechać go przybywszy do Egiptu; a natomiast ogolić łeb, włożyć zawój i futrem tureckiém się okryć, gdyż inaczéj byliby wystawieni na wiele przykrości a często i niebezpieczeństw. Według mniemania bowiem mieszkańców wschodnich krajów, po godności człowieka wymagać każdy ma prawo, aby zapuszczał brodę i nosił szerokie odzienie. Ubiór u nich jest jak mundur w wojsku, każdy prawie stan, każdy prawie urząd ma swe właściwe znamie. I tak naprzykład Rajsowie, to jest ci, co płacą podatki pászy, choć nie są muzułmanami, noszą jednak na głowie niebieski zawój: że zaś stan tych rajasów jest zbyt ogólny, więc żeby widoczną była różnica między rajasem obrządku koptyckiego, a rajasem religji greckiéj, a znów rajasem maronitem, syryjczykiem, ormjaninem, żydem, u każdego z nich zawój błękitny inaczéj jest złożony lub zawiązany.

Muzułmanie noszą białe lub czerwone zawoje: dopiero po różnych modyfikacjach w ich kształcie, poznać można wojskowego, kupca, flisa; Turka, Albańczyka, Arnauta; kadego, muftego, derwisza i t. d. Frankom wolno także nosić białe lub czerwone zawoje na sposób wojskowy lub kupiecki; wreszcie nietylko do tego przywileju są przypuszczeni, ale nawet meszty żółte lub czerwone mogą miéć na nogach, jakby byli prawowiernymi muzułmanami. Najlepiéj zaś jest połączyć razem dwa stany i być ubranym tak aby ani nadto na wojskowego, ani nadto na kupca nie zakrawać.

Ubiór Mameluków jest najzgrabniejszy i najlepszy do konnéj jazdy; a Frankowie i w nim także mogą chodzić: mogą miéć przy sobie broń jaka się im podoba; jeżeli zaś biorą turecki ubiór, podług mody muszą tylko szablę nosić, a w drodze prócz szabli parę pistoletów i kindżał. Bez fajki nie obejdzie się ubiór turecki; lecz gdy kto po beduińsku się przebiera, fajka mu niepotrzebna.

Jaki się ubiór przywdzieje, trzeba w nim grać stósowną rolę; i tak w szubie tureckiéj powaga i wspaniałość jest potrzebna; w beduińskiéj odzieży nieściskać sobie szarawarów i umieć zręcznie okręcać koło siebie *miłaj*, *barakan*. *Barakan* znaczy okrycie lekkie z materji wełnianéj; *miłaj*, tkaninę bawełnianą lub jedwabną z drobnemi kostkami białemi lub błękitnemi.

Tak ubrany Europejczyk może być bespiecznym od napaści, może śmiało obcować z uczciwymi ludźmi, a kupcy nie będą go zbytecznie zdzierali.

Łotrowstwa Arabów. Chcąc miéć do czynienia z Arabami, ile możności trzeba się starać wszystko robić na piśmie i nigdy niepłacić aż we wszystkiém czego podjęli się uiszczą, bo pewnie oszukają. Złodziejstwa niezmiernie strzedz się potrzeba. Arab najuprzejmiéj rozmawiający z cudzoziemcem, na pozór uczciwy i otwarty, zawsze prawie jest złodziéj. Zręczność ich w téj mierze przechodzi wszelkie wyobrażenie. Jeżeli rękami kraść nie może, to nogami kradnie i w oka mgnieniu zakopuje w piasek swoję kradzież. Nie masz rodzaju łotrowstwa któregoby się Arab nie dopuścił. Tak są śmiali, że oszukują archeologów i historyków europejskich. Nie jeszcze gdyby tylko ciekawych a nieświadomych podróżników zwodzili, ale to trafia się często z najuczeńszymi ludźmi. Ktoby bowiem mógł się spodziewać, że ciemny mieszkaniec Tebajdy, zechce przedawać za starożytność, kukiełkę z gliny wczoraj zrobioną? Podróżny więc chcący nabyć jakich starożytności a osobliwie mumji powinien być niezmiernie ostróżnym. Sami Arabowie często otwierają mumje w nadziei znalezienia tam papyrusu lub klejnotów kosztownych. Nieraz psują najpiękniejszą mumję, a natomiast kładą w jéj trumnę inną, którą z innéj bogatéj trumny wydobyli, nie mając w tém żadnego względu jak wielki może nastąpić nieład w badaniach archeologicznych. Najczęściéj w trumnę mężczyzny kładą kobiétę, a w kobiécą, mężczyznę, co nieraz było przyczyną wielu błędów uczonych archeologów. Od kilku lat szczególniéj żydzi Kairscy wdali się w podobne fałszerstwa i cudzem mnóstwo osób zwodzą. Gdzież żydzi obejdą się bez szachrajstwa?

WIDOWISKA W STOLICY.

TEATR ROZMAITOŚCI. — *Trzydzieści lat czyli życie lokaja.*

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.